

# Zdaniem prezesa



STEFAN  
SOBCZYŃSKI

**Tym razem nie będziemy rozmawiać ani o problemach służby zdrowia, ani o zagadnieniach związanych z samorządem lekarskim. Naszą comiesięczną rozmowę poświęcimy niemal w całości sprawom, o których z reguły mówi się najrzadziej...**

Ma pan, oczywiście, na myśli seniorów naszej Izby. Bardzo się cieszę, że choć raz możemy skupić naszą uwagę właśnie na ich sprawach. Nie zapominajmy, że nestorzy WIL to około trzech tysięcy osób, a więc bardzo znacząca grupa naszych członków. Dlatego postanowiłem w tym roku cały okres wakacyjny wykorzystać właśnie na spotkania z seniorami Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Możliwość odwiedzenia ich, przeprowadzenia osobistej rozmowy, wysłuchania ich trosk i radości, przybliżenia spraw, o których wcześniej nie miałem pojęcia, była dla mnie niezwykle cennym i wzbogacającym doświadczeniem. Bo seniorzy potrafią o swojej profesji opowiadać z niezwykłą szczerością i uczuciem. Ich obserwacje są przy tym zaskakująco celne i niezwykle głębokie.

**Warto ich słuchać uważnie, bo lekarska emerytura wcale nie jest usłana różami...**

Najnowsze dane statystyczne są rzeczywiście zatrważające. Wynika z nich, że jedynie 17 proc. lekarzy otrzymuje emeryturę powyżej 2000 zł brutto. W przypadku 37 proc. lekarzy medycyny i 35 proc. lekarzy stomatologów jest to od 1500 do 2000 zł brutto. Natomiast emerytury pozostałych są jeszcze niższe, wynoszą nawet poniżej 1000 zł. To już są emerytury głodowe!

Dane te dają pewne pojęcie o tym, w jak trudnej sytuacji finansowej znajduje się znakomita większość lekarzy emerytów. Duża część z nich żyje wręcz na granicy biedy. Tym koleżankom i kolegom bezwzględnie należy w jakiś sposób pomóc. Jest to zaś zadanie o tyle utrudnione, że wielu seniorom ze zrozumiałych względów bardzo ciężko przychodzi przyznawanie się do trudnej sytuacji materialnej. Poczucie godności każe im milczeć, mimo że za wieloletnią ciężką pracę otrzymują dziś upokarzająco niskie emerytury.

**Co w takim razie Wielkopolska Izba Lekarska może zrobić dla swoich seniorów?**

Podobnie jak w ubiegłym roku, przeznaczylismy gratyfikacje finansowe dla lekarzy emerytów, którzy osiągnęli 89. rok życia. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że takich osób jest niewiele, ale i tak jesteśmy jedyną Izbą, która zdecydowała się na tego rodzaju pomoc. W innych jednostkach samorządu lekarskiego potrzeby seniorów nie są praktycznie w ogóle zauważane.

To nie koniec naszych działań. Od nowego roku budżetowego chcielibyśmy obniżyć wiek, od którego wspomniana gratyfikacja byłaby przez nas wypłacana. Zależy nam

Rozmowa z prezesem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej  
Stefanem Sobczyńskim

bowiem bardzo na tym, aby z tych pieniędzy mogła skorzystać znacznie większa niż do tej pory grupa osób.

W tym celu musimy jednak zebrać więcej informacji na temat członków potrzebujących pomocy materialnej. Dlatego jako prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej apeluję zarówno do wszystkich potrzebujących, ażeby zgłaszali nam swoje problemy, jak i do pozostałych członków Izby, aby pomogli nam odszukać tych seniorów, którym możemy choćby w niewielkim stopniu pomóc.

**Na co jeszcze skarżą się seniorzy?**

Choćby na wielomiesięczne oczekiwanie na przyjęcie do szpitala. Niestety, jako lekarze z wieloletnim stażem i ogromnym doświadczeniem zawodowym traktowani są dziś na równi z „cywilnymi” pacjentami i nie otrzymują najmniejszej pomocy ze strony młodszych kolegów. A przecież w wielu grupach zawodowych taka koleżeńska pomoc jest

**Potwierdzam, że będę startował w tych wyborach. Chciałbym dalej prowadzić sprawy naszej Izby, bowiem w ostatnich czterech latach udało nam się stworzyć bazę, która będzie służyć wszystkim lekarzom, jak również przygotować Izbę do jej właściwej pracy.**

normą i powszechnie stosowaną praktyką, wystarczy tutaj przywołać choćby przykład kolejarzy czy policjantów. Dlatego uważam, że nasze środowisko zawodowe powinno uderzyć się w piersi i jak najszybciej wypracować konkretne, praktyczne rozwiązania ułatwiające naszym seniorom korzystanie ze specjalistycznej opieki zdrowotnej.

Pierwszym krokiem z naszej strony jest punkt konsultacyjny dla lekarzy emerytów, który – jak wcześniej informowaliśmy – otwieramy w najbliższym czasie w siedzibie WIL. Gabinet jest właściwie gotowy, w tej chwili trwają jeszcze rozmowy z lekarzami specjalistami, kierownikami klinik i ordynatorami, którzy będą udzielali porad konsultacyjnych.

To jest dopiero mały krok w dobrą stronę. Potrzebne są rozwiązania kompleksowe, uwzględniające, jak mówiłem wcześniej, całe środowisko lekarskie. Obecna sytuacja jest niedopuszczalna zarówno z zawodowo-etycznego, jak i z czysto ludzkiego punktu widzenia. Jest to również wyzwanie dla samorządu lekarskiego, który przecież musi się troszczyć

o wszystkich członków – zarówno tych, którzy rozpoczynają karierę zawodową, jak i o seniorów lekarskiego fachu.

**To, o czym mówimy, powinno zainteresować również aktywnych zawodowo lekarzy. Oni także prędzej czy później zostaną emerytami...**

Niestety, trudno tutaj o jakieś optymistyczne informacje. Sytuacja gospodarcza i demograficzna jest bowiem na tyle ciężka, że już teraz powinniśmy nastawić się na coraz mniejsze emerytury. Bo że tak się stanie, nie ma wątpliwości, pytanie tylko, kiedy to nastąpi – za kilka czy dopiero za kilkanaście lat. Sygnały płynące dziś z Warszawy wskazują, że będzie to raczej szybciej niż później. Dane statystyczne są złe i źle rokują na przyszłość. Powtórzę jeszcze raz: przyszłe emerytury będą naprawdę bardzo, bardzo niskie. Proszę potraktować te słowa jako mój osobisty apel i jednocześnie życzliwe ostrzeżenie kierowane do wszystkich lekarzy, którzy są czynni zawodowo.

Właściwie jedyne, co możemy dziś zrobić, to odkładać zawczasu pieniądze „na starość” lub przeznaczać dodatkowe fundusze na ubezpieczenie emerytalne. Niestety, wiele koleżanek i kolegów zdaje się nadal nie dostrzegać skali tego zagrożenia. Dotyczy to zwłaszcza tych lekarzy, którzy zarabiają przyzwoite pieniądze na kontraktach, ale przeznaczają

minimalne sumy na opłaty emerytalne. Jest to naprawdę bardzo krótkowzroczne działanie.

**Na koniec muszę jednak odbiec od tematyki naszej rozmowy i zadać pytanie, które nurtuje dziś wielu członków Izby. Czy w nadchodzących listopadowych wyborach będzie się pan ubiegał o ponowny wybór na stanowisko przewodniczącego Wielkopolskiej Izby Lekarskiej?**

Potwierdzam, że będę startował w tych wyborach. Chciałbym dalej prowadzić sprawę naszej Izby, bowiem w ostatnich czterech latach udało nam się stworzyć bazę, która będzie służyć wszystkim lekarzom, jak również przygotować Izbę do jej właściwej pracy. Mam tutaj na myśli przede wszystkim kompleksowy remont poznańskiej siedziby WIL oraz kupno budynku dla delegatury w Kaliszu. Co więcej, udało się to przeprowadzić wyłącznie za własne pieniądze, bez korzystania z jakichkolwiek kredytów i pożyczek. Sytuacja finansowa WIL jest więc bardzo dobra, nie mamy żadnych zobowiązań finansowych, nie jesteśmy tak jak inne izby zadłużeni. Dlatego też trudno byłoby nawet w takim momencie, po udanym stworzeniu podwalin pod przyszłą działalność Izby, myśleć o zaprzestaniu pracy i wycofywaniu się z niej w połowie biegu.

ROZMAWIAŁ ŁK